



Wiatron Szeptokrzeski

PISMO DLA PRZYJACIÓŁ DZIEŁA SALEZJAŃSKIEGO W KIELCACH **nr 183**
Wydanie wakacyjne czerwiec – lipiec 2015

Szczęśliwej drogi

Drogi Czytelniku!

Być szczęśliwym – tego trzeba się uczyć. To słowa Eurypidesa. Trwające już od kilkunastu dni wakacje są znakomitym momentem do zrealizowania planu pt. „Odnaleźć szczęście”. Bo radości nie trzeba szukać w rzeczach wielkich. Ona najczęściej tkwi w tym, co małe. Ciesz się zatem widokiem gór, szumem wody czy zapachem leśnego powietrza. Poszukaj szczęścia w dziele Boga, którym jest otaczający Cię świat. I razem

z Bogiem rozpocznij nowy, pozytywny etap swojego życia. Nie szukaj lepszego momentu. To jest Twój czas! W wakacyjnym numerze, autorzy zapraszają do wędrówki – duchowej i fizycznej. W tym wydaniu m.in. radość widziana okiem św. Jana Bosko, zaproszenie na pątniczy szlak do stóp Jasnogórskiej Pani, pomysły na alternatywne spędzenie letniego wypoczynku czy podróż w głąb Afryki – aż do Sudanu Południowego.

Justyna Kuśtowska

W NUMERZE:

Kronika Salezjańska	2
Z sercem do Afryki	4
Maryjni pątnicy	6
Pielgrzym chodzi – o co chodzi?	7
Fotoreportaż	8
Z duchowości księdza Bosko	10
Wakacje alternatywne	11
„W dobrych zawodach wystąpiłem...”	12
Kulturalne klimaty	13
Dla dzieci, Sonda	14
Bardzo konkretnie	15



Kronika salezja

Rozesłanie misyjne

W dniu 10. maja bieżącego roku w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie, kilkunastu wolontariuszy Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi Światu”, otrzymało krzyże misyjne podczas uroczystej Mszy świętej. Młodzi ludzie z różnych części Polski, już wkrótce, wyruszą do różnych części świata, by tam służyć najbardziej potrzebującym, idąc za wezwaniem Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody”

Wśród wolontariuszy znalazł się również przedstawiciel kieleckiego oddziału Wolontariatu Misyjnego, Bartłomiej Wróblewski, który już na początku sierpnia wyruszy na roczne misje do Sudanu Południowego, gdzie będzie pracował z dziećmi ulicy.

RAJD MAJOWY,
fot. Alicja Tuz

UCZESTNICY
TURNIEJU
PIŁKARSKIEGO,
fot. Jolanta Gawda

Oratoryjny Rajd Majowy

16. maja odbył się już VI rajd po województwie świętokrzyskim.



Tym razem wyruszyliśmy 5-osobową grupą, czerwonym szlakiem wiodącym z Gołoszyc – Nowej Słupi. Po przejściu 27. km zmęczeniu i radości zdobyliśmy Pasma Jeleniowskie. Mało powiedzieć, że pogoda dopisała, było po prostu cudownie. Nie zabrakło słońca i ochłody, której dostarczał nam wiosenny wietrzyk. Dodatkowo zieleń uspokajała nasze serca po długim czasie życia w mieście. Bardzo polecamy ów szlak, który w porównaniu z innym oznaczony jest wzorowo no i oczywiście ze względu na fakt iż jest piękny.



nego rodzaju słodkości. Dodam, że mecz był bardzo emocjonujący, bowiem wśród zawodników pojawiły się krokodyle łzy.

Turniej piłkarski

Na prośbę dzieci i młodzieży w dniu 5. maja zorganizowaliśmy w Oratorium Turniej piłkarski,

w którym wzięły udział 3 drużyny, a mianowicie: „Drużyna Aktimela”, „Bogowie” oraz „Gang Albanii”. Po kilku meczach, gdzie zawodnicy przez długi czas walczyli o gole wyłonili się zwycięzcy. I miejsce zdobyła drużyna „Gang Albanii”, II – „Drużyna Aktimela” i III- „Bogowie”. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali nagrody w postaci róż-

Festyn rodzinny w parku

Festyn został zorganizowany przez Świętokrzyskie Centrum Profilaktyki i Edukacji z okazji XII Świętokrzyskich Dni Profilaktyki. Oratorium jako świetlica wsparcia dziennego dla dzieci i młodzieży, realizująca programy profilaktyczne, została zaproszona do wzięcia udziału w festynie. Udział w wydarzeniu wiązał się z prezentacją prowadzonych przez nas warsztatów, zajęć i efektów pracy tj. ikon, prac plastycznych itp. Młodzież z Oratorium w ramach krótkiej prezentacji na scenie przedstawiła układ taneczny, stworzonym przez młodzież salezjańską z Rzeszowa do muzyki „Country

ńska

maj 2015

Roads". Poza tym jako świetlica przygotowaliśmy dla wszystkich uczestników zabawy z nagrodami: grę w kapsle i rzut mokrym mydłem do wiadra. Mimo niesprzyjającej aury rozgrzewały nas uśmiechy i radość dzieci oraz młodzieży.

Święcenia kapłańskie

23. maja w kościele pod wezwaniem świętego Stanisława Kostki w Krakowie na Dębnikach święcenia kapłańskie przyjął diakon Paweł Kosowski, który w parafii świętego Krzyża w Kielcach odbywał praktykę diakońską. Mszy świętej przewodniczył ks. Kardynał Stanisław Dziwisz. W uroczystościach wzięła udział młodzież salezjańska z Kielc wraz z księżmi. Ministrantów i lektorów z kieleckiej parafii spotkał zaszczyt służenia podczas tej uroczystej Mszy świętej.

Wycieczka Małego Oratorium do „Magii Karmelu”

9. maja dzieci z Małego Orato-



rium przy ul. Górniczej i 1 Maja odwiedziły „raj na ziemi” tj. pierwszą w Kielcach manufakturę słodczy. W ramach wizyty maluchy miały możliwość zobaczenia procesu powstawania słodczy, wzięcia udziału w warsztatach pod tytułem „zrób sam lizaka”, którego można było zabrać do domu. Oprócz lizaków dzieci otrzymały jeszcze odrobinę innych słodkości na wynos. Po zakończeniu wizyty

w manufakturze grupka licząca 30 osób udała się na plac zabaw, aby spożytkować energię, której dostarczyły słodkości podczas przyjemnej zabawy.

Kto szuka ten żyje

15. maja w ramach podróży słowno-muzycznych wystąpił zespół INNKAI, grający muzykę zbliżoną do klimatów folkowo-etnicznych. Zespół zagrał w składzie: Roch Dobrowolski – wiolonczela, Adam Ślawski – gitara akustyczna, Tomasz Wzorek – gitara elektryczna, Piotr Golemieć – bas/ wiolonczela, Łukasz Fiałkowski – perkusja/ instrumenty perkusyjne. Gościem wieczoru była także Katarzyna Wesołowska – drużynowa i indywidualna mistrzyni Europy w bilardzie i jak do tej pory pierwsza i jedyna w historii Polka, która zwyciężyła w Pucharze Europy – Women's Euro Tour.

Przygotowała Jolanta Gawda



Radość, modlitwa i Komunia Święta to nasze wsparcie.
św. Jan Bosko

PREZENTACJA
ORATORIUM
PODZAS FESTYNU
RODZINNEGO,
fot. Jolanta Gawda

KONCERT ZESPOŁU
INNKAI, fot. Łukasz
Szybowiec

Z sercem do Afryki

Już 1. sierpnia nasz redakcyjny kolega – Bartłomiej Wróblewski – wyjeżdża na misję do Afryki. W szczerzej rozmowie zdradził cel swojej podróży, opowiedział o chęci niesienia pomocy i podzielił się towarzyszącymi mu emocjami.

Justyna: Bartku, już tylko dni dzielą Cię od misyjnego wyłotu. Jakie zadania zostaną Ci powierzone na czarnym lądzie?

Bartek: Wyjeżdżam do miasta Wau w Sudanie Południowym. Będę prowadził tam zajęcia ogólnorozwojowe dla chłopców ulicy. To pewien rodzaj edukacji wyrównawczej. Ci chłopcy nie chodzą do szkół. Opuścili swoje domy, które mieszczą się w małych wioskach i przyjechali do wspomnianego przeze mnie miasta. Tam, niestety, wylądowali na ulicy.

Justyna: Sądzę, że wyruszyli w podróż po lepsze życie. Jakie czynniki miały wpływ na to, że znaleźli się na ulicy?

Bartek: Państwo mało interesuje się takimi chłopcami. Nie ma żadnego programu przygotowanego przez władze, który miałby zapobiec problemowi chłopców ulicy. Pozostawieni sami sobie zaczynają kraść, żeby przeżyć. Nie mają się w co ubrać, chodzą wciąż w tych samych ubraniach. W końcu zaczynają zażywać narkotyki. Nie mają też dostępu do edukacji. Żeby im pomóc



księży Salezjanie od czterech lat (odkąd Sudan stał się niepodległy) prowadzą projekt o nazwie „Dzieci ulicy”.

Justyna: Jakie są założenia projektu?

Bartek: Zakłada on jeden posiłek dziennie, podstawową opiekę medyczną i edukowanie. Ja – jako wolontariusz – będę prowadził zajęcia ogólnorozwojowe: uczył języka angielskiego, matematyki i innych przedmiotów.

Justyna: Ciężki los dzieci mieszkających na ulicy, bieda, choroby, bariera kulturowa. Nie boisz się tego, co zobaczysz?

Bartek: Staram się o tym nie myśleć. Może dlatego, że mam jeszcze nieco czasu. Z drugiej strony to mój pierwszy wyjazd misyjny. Bardziej boję się tego, że przez najbliższy rok nie zrealizuję tego, co chcę. Jedną z koleżanek, która wróciła z tamtejszej misji, opowiadała, że chłopcy ulicy są bardzo specyficzną grupą. Ciężko nawiązać z nimi kontakt. Trudno też skupić ich uwagę na zajęciach. Dla mnie podstawą będzie bycie z nimi i przy nich. Wydaje mi się, że jeśli uda mi się z nimi zaprzyjaźnić, pokażę im inne życie.



BARTŁOMIEJ
WRÓBLEWSKI
fot. archiwum
prywatne



Justyna: Moim zdaniem misje powinny mieć działanie długofalowe. Nie chodzi o to, żeby dać ludziom wędkę z rybą, ale pokazać jak tę rybę złowić. W jaki sposób chcesz przekazać im swoje umiejętności i wiedzę, żeby zaszczepić w nich mądrość życiową? Taką, którą wykorzystają, kiedy Ty wrócisz już do Polski.

Bartek: Zastanawiałem się ostatnio nad tym. Pomyślałem, że jeśli jedzie ktoś wykwalifikowany w swoim fachu – lekarz, budowniczy, inżynier – ma to sens, bo pozostawią po sobie coś konkretnego. Natomiast moja praca wychowawcy-nauczyciela ma nieco inny charakter. Nie będzie z niej tak wymiernej korzyści czy widocznych efektów. Jednak dla dzieci ulicy ważna jest świadomość, że ktoś przy nich jest. A ja będę. Moim celem jest złapanie kontaktu z młodymi i zgromadzenie ich w świetlicy na zajęciach.

Justyna: Drzemie w Tobie dusza prawdziwego misjonarza. Uczestniczysz w wielu akcjach misyjnych, działasz też w kieleckim oddziale Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego. Czym są dla Ciebie misje?

Bartek: W moim przypadku to dawanie świadectwa życia i wiary, czyli: tam, gdzie zostaję posłany – przez wiarę, która jest

moim motorem napędowym – chcę otwierać serce na drugiego człowieka. Chcę zrobić dla niego coś bezinteresownie. Bez oczekiwania na zapłatę. Paradoksalnie, człowiek dający, otrzymuje więcej niż sam daje.

Justyna: Czego mogę Ci życzyć na ten szczególny czas?

Bartek: Przede wszystkim – żeby na pierwszym miejscu był Pan Bóg. Żeby nie robił tego dla własnej chwały. Tylko dla Jego. Jak On będzie na pierwszym miejscu, to wtedy wszystko będzie dobrze.

Justyna. Bartku, dziękuję Ci za rozmowę. Życzę spełnienia wszystkich Twoich marzeń – tych misyjnych, i tych życiowych.

Rozmawiała Justyna Kuśtowska



MISJE W CZADZIE
fot. archiwum
prywatne
ks. Artur Bartol SDB

Niechaj wakacje będą odpoczynkiem, a jednocześnie niech będą zajęte, aby w czasie odpoczynku ciała nie stracić ducha.
św. Jan Bosko

Chciecie, abym odpoczywał, kiedy
diabeł nigdy nie odpoczywa?
św. Jan Bosko

Maryjni pątnicy

Jest noc, 11 maja. Wokół cisza, tylko na parkingu przy naszym kościele wzmożony ruch. To grupa osób zbiera się na wspólnej Eucharystii, by nią rozpocząć pielgrzymowanie do Sanktuariów Maryjnych Europy. Lourdes, Monserrat, La Sallet, Altötting – to tam pragniemy zmierzać – do tego jeszcze Barcelona i słynna Sagrada Familia. Chcemy się tam spotkać z Nią – Maryją, w miesiącu właśnie Jej poświęconym. Towarzyszy mam ksiądz Jerzy Szkiert. W Krakowie nasz autokar zasila grupa z Frydman z księdzem Ludwikiem oraz pani Ewelina – przewodnik.

Do **Lourdes** dotarliśmy nocą, a już rano zgromadziliśmy się w grocie Masabielskiej na wspólnej Eucharystii. Tu w atmosferze modlitwy dotykamy skał, które były świadkami spotkania Maryi z małą dziewczynką – Bernadetką. Poznajemy jej historię odwiedzając miejsca gdzie mieszkała. Wolny czas każdy spędza po swojemu, na kontemplacji przy grocie, uczestnictwie w procesji chorych czy zanurzeniu w wodzie z cudownego źródła. Całość wieńczy procesja różańcowa ze świecami. Słyszac modlitwę w różnych językach czuliśmy się jak w wieczniku.

Monserrat. To miejsce coś nam przypomina. Klasztor na

wzgórzu a stamtąd zapierające dech widoki. Nawiedzając „Czarnulkę” – Panią Katalonii nie trudno pomyśleć o Częstochowie. Modlimy się przed drewnianą figurką Maryi o charakterystycznej ciemnej karnacji. Wpatrując się w jej oblicze w geście adoracji dotykamy jabłka, które trzyma w ręku. Nawet tam, dość niespodziewanie, natrafiamy na figurę naszego Jana Bosko.

Barcelona. A w niej skąpana w słońcu Sagrada Família. Zachwycamy się ogromem projektu Gaudiego. Urzeka ona bogactwem form zaczerpniętych z natury oraz symboliką, przykładem jest chociażby fasada radości – Narodzenia.

Atmosferę wnętrza podkreśla gra kolorów utworzona przez światło przenikające barwne witraże. Uczestniczymy we Mszy św. w dolnym kościele wykonanym przez Gaudiego. Spoglądając na tę świątynię, której wierze dotykają nieba, trudno ją sobie wyobrazić

gdy zostanie ukończona. Później zwiedzamy część gotycką Barcelony z Katedrą św. Eulalii i Pałacem Narodowym.

La Sallette. Z daleka od zgiełku ulic, w malowniczym zakątku Alp Francuskich wznosi się Bazylika Matki Bożej Płaczącej. Tuż obok niej figura „Pięknej Pani” w stroju regionalnym. Ze śpiewem, pośród mgły idziemy w procesji. Jej klimat jest nieporównywalny z tą z Lourdes.

Altötting. Pośrodku placu otoczonego świątyniami jest mały kościółek Matki Bożej Łaskawej. Czujemy się tu wyjątkowo swojsko, patrząc na Jej figurkę. Nasza uwagę przyciągają wota – obrazy umieszczone wokół tego małego kościółka. To dowody licznych cudów.

Na naszym pielgrzymim szlaku nie brakowało miejsc pełnych ducha modlitwy. Przeżyliśmy swoje rekolekcje. Mieliśmy też okazję poznać wiele urokliwych miejsc. Rejs statkiem, Tossa de Mar, spacer po Las Ramblas, liczne atrakcje i niezapomniane widoki. Nie sposób tego wyrazić słowami, aby się przekonać pielgrzymuj z nami...

Zofia Grzesik

WĘDRUJĄC
ZA MARYJĄ
fot. archiwum
prywatne



Pielgrzym chodzi – o co chodzi?

*Wakacje są nagrodą
za wasze trudy.*
św. Jan Bosko

W tym roku wielu z nas wybierze się na szlak prowadzący do stóp Matki Boskiej Częstochowskiej. Jest to wyczerpująca, ale pełna przygód podróż. Jednak pojawia się dość skomplikowane pytanie: czy pielgrzym wie o co chodzi, gdy na pielgrzymkę chodzi?

W teorii

Pielgrzymka – podróż podjęta do miejsc świętych z pobudek religijnych. Motywem podjęcia trudu pielgrzymowania może być zadośćuczynienie za popełnione grzechy, prośba, a także wdzięczność.

W praktyce

Pierwszy raz na pielgrzymkę udałam się w wieku 14 lat. Była to decyzja bardzo spontaniczna. Wczesnym rankiem, 6. sierpnia, obudził mnie gwizd czajnika. „To dziś!” – pomyślałam podekscytowana. W pośpiechu spakowałam ostatnie rzeczy. Nie zapominając o niezbędnym kubku i łyżce, kapeluszu i kilku butelkach wody. Przed godziną 6.00 byliśmy w Wiślicy. Wielu ludzi z wielkimi plecakami gromadziło się w wokół bagażówek. Przecho-
dząc wąskimi uliczkami co jakiś czas słyszałam radosne śmiechy witających się czule ludzi. Wtedy przyszedł pierwszy strach: a co

jeśli nie dam rady? Chwilę później z innymi pielgrzymami wyruszyliśmy ze śpiewem na ustach. Ksiądz przewodnik powitał nas gorąco i przedstawił nam reguły obowiązujące na pielgrzymce (np. na pielgrzymce zwracamy się do siebie bracie/siostro, każdy powinien mieć zawsze przy sobie śpiewnik i plakietkę, a na końcu zawsze idzie ksiądz, u którego w każdej chwili można się wypowiedzieć). Później, przez wszystkie dni towarzyszyły nam wspólne modlitwy, śpiew i uczestnictwo w Eucharystii (Msze często są odprawiane w plenerze). Każdego dnia odmawialiśmy też Różaniec oraz Koronkę. Był też czas na



naukę przez słuchanie kazań i Słowa Bożego. Nie zabrakło też chwili ciszy. Wieczorami – padnięci, ale szczęśliwi – lokowaliśmy się w przydzie-

lonych nam miejscach. Sen nigdy nie smakuje tak dobrze, jak po szczęśliwie zakończonym dniu pielgrzymowania. Ostatni dzień był najkrótszy, ale pełen niespodzianek. Na Przeprośnej Górze, widać po raz pierwszy wieże Jasnej Góry. Gdy już jesteśmy na alejkach zaczyna się zabawa. DOTARLIŚMY! Co za radość! Kiedy pokłoniliśmy się przed obrazem mieliśmy czas na odpoczynek. Na zakończenie pielgrzymki, o godzinie 20.00 uczestniczyliśmy we Mszy Świętej. Po czym z radością w sercu odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski. W człowieku

Pielgrzymka wymaga poświęcenia. Jednak emocje jakie towarzyszą pątnikom są nie do opisania. A potwierdzeniem tego są wzrastająca liczba pątników i popularność pielgrzymek.

Małgorzata Synowiec

Festyn Rodzinny na Herbach



Boże Ciało



Z duchowości księdza Bosko



źródło: <http://bosko.pl/kultura/galerie/Ksiadz-Bosko-%E2%80%93-Apostol-mlodziezy.html?foto=3&i=1>

Analizując zagadnienie odpoczynku w duchowości Św. Jana Bosko, już na początku rozważań napotykamy pewien problem. Jak może mieć coś do powiedzenia o odpoczynku człowiek, który zmarł z całkowitego wycieńczenia i wyeksploatowania organizmu? Ksiądz Bosko faktycznie poświęcił się bez reszty dziełu wychowania młodych, odrzuconych i zaniedbanych ludzi. Sypiał bardzo krótko, praktycznie nie było chwili, żeby czegoś nie robił, nie wyjeżdżał na wakacje. Jednak sam Święty przyznał, że to właśnie taki tryb życia przyczynił się do zużycia jego sił. Nie polecał swoim wychowankom i następcom prowadzenia takiego stylu życia oraz pracy. Ksiądz Bosko prowadził swoją działalność wychowawczą wśród chłopców, którzy przybyli do Turynu za chlebem. Wielu z nich pracowało w niebezpiecznych warunkach ponad swoje siły i możliwości. Święty zabiegał o poprawę ich sytuacji, o to by mieli zapewniony czas na odpoczynek, by dbali o swoje zdrowie.

...o radości oraz odpoczynku. Czas wakacji to czas urlopów, dni wolnych od nauki, kojarzony głównie z odpoczynkiem, relaksem, radością. Przyjrzyjmy się tym zagadnieniom w duchowości Św. Jana Bosko.

Do pierwszych salezjanów, kontynuatorów jego dzieła, Ks. Bosko kierował prośby, by nie szli za jego przykładem w kwestii odpoczynku, ale by przeznaczali odpowiednią ilość godzin na sen. Dla Świętego Wychowawcy odpoczynek nie miał na celu spędzania godzin beczynnie, lecz miał to być czas służący zachowaniu sił i dobrego zdrowia. Sam Ksiądz Bosko zwykł mawiać: *odpoczniemy w Niebie*. W ten sposób chciał ukazać, że pełny odpoczynek, pełną szczęśliwość, osiągniemy dopiero w wiecznej szczęśliwości. Tutaj na Ziemi wypoczynek ma służyć zregenerowaniu sił oraz chwilowemu oderwaniu od wykonywanej pracy. W tradycji salezjańskiej przyjęło się także stwierdzenie, że salezjanin odpoczywa zmieniając pracę. To zdanie mocno wpisuje się w nieustrudzoną pracowitość Świętego Jana Bosko. Czas wakacji, urlopów, szeroko pojmowanego odpoczynku, wiąże się także z przeżywaną radością i uśmiechem. Wypowiadając słowa *szatan boi się ludzi radosnych*, Ksiądz Bosko wskazuje na radość, jako na jeden ze środków pomocnych w walce z pokusami. Człowiek radosny, przepełniony prawdziwą Bożą radością, radością płynącą z czystego serca, jest

bardziej odporny na podszepty złego ducha. Radość, uśmiech otwiera nas na innych ludzi, a także pozwala innym z większą łatwością nawiązać kontakt. Uśmiech pomaga w codziennym życiu i je ułatwia, a przede wszystkim czyni je piękniejszym. Trudno wyobrazić sobie świat bez radości, bez uśmiechu. Odpoczynek i radość, to dwa pojęcia, które często ściśle się ze sobą wiążą oraz się przenikają. Dla Księdza Bosko radość była czymś stale mu towarzyszącym. Mimo zatroskania, problemów związanych z rozwojem prowadzonego dzieła, jego serce było stale przeniknięte radością dziecięctwa Bożego, radością płynącą ze stałej łączności z miłującym Ojcem. Odpoczynek, mimo tego, że dla Księdza Bosko wydaje się być przykrą koniecznością, jawi się jako pole do rozkwitu radości. Szczególnie młodzi ludzie podczas wakacji promieniają radością, mają więcej czasu na robienie tego, co sprawia im radość, co pozwala odpocząć. Nie sposób nie przyłączyć się w tym miejscu do często powtarzanej zachęty, by czas wakacji nie był czasem odpoczynku od Pana Boga, ale czasem odpoczynku z Panem Bogiem, Dawcą pełnej radości.

kl. Paweł Bróz SDB

Nic na świecie nie powinno nas przynębiać.
św. Jan Bosko

Wakacje alternatywne

Wakacje – pierwsze skojarzenia to zapewne słońce, plaża, kurort, palmy itp. Wydaje się, iż mimo bankructw wielu biur podróży i różnej sytuacji finansowej rodzin w Polsce, wyjazdy wakacyjne, także te egzotyczne, cieszą się ciągle dużą popularnością. I nie ma oczywiście niczego nagannego w poszukiwaniu słońca, ciepła, komfortu i przyjemności, często po całorocznej ciężkiej pracy i nauce. Czasem warto jednak rozejrzeć się za alternatywnym wypoczynkiem, który nie tylko pozwoli nam zregenerować siły fizyczne, ale wzbogaci nas wewnątrz.

Wakacyjny czas to między innymi możliwość nadrobienia kulturalnych zaległości. Czas konsumowania książek, płyt, filmów czekających nierzadko przez cały rok na wolniejszą chwilę. Ciekawą propozycją aktywnego wypoczynku z kulturą są wszelkiej maści festiwale, przede wszystkim te najbliższe mi, czyli muzyczne i filmowe, dla młodych ludzi, ale nie tylko. To nie wyłącznie przyjemność posłuchania oraz obejrzenia już znanych nam artystów, ale także szansa poznania czegoś nowego, rozwoju gustu filmowego czy muzycznego. Ciągłe żywe są we mnie emocje i wrażenia sprzed dobrych kilku czy nawet kilkunastu już lat z pobytów na Open'er Festival w Gdyni, Off Festivalu jeszcze w Mysłowicach (teraz już od kilku lat w Katowicach), Festiwalu Nowe Horyzonty w Sanoku i Cieszynie (dziś we Wrocławiu) czy Filmowym Festiwalu w Złotym Stoku. Najciekawsze jest poczucie wspólnoty z zupełnie przeciw obcymi ludźmi na widowni kina czy przed festiwalową sceną. To wspólnota emocji, gustu, podobnego odczuwania – warto sobie takie miłe doświadczenie od czasu do czasu zafundować. Inną formą wypoczynku, który może być czymś więcej, czasem

rekolekcjami, a czasem terapią, są wakacyjne pobyty w... pustelniach. Takie możliwości dają nam klasztory, często te zamknięte, kontemplacyjne. Stopień wtajemniczenia w życie klasztoru może być różny, w zależności od potrzeb. W przypadku Opactwa Benedyktynów w Tyńcu, mamy do czynienia z funkcjonującą cały czas wspólnotą. Inaczej jest np. w Pustelni Złotego Lasu, „(...) XVII-wiecznym, pokamedulskim kompleksie klasztornym, ukrytym w głębokich rytwiańskich lasach – swoistym Sanktuarium Ciszy. (...) Dawna pustelnia skrywająca tajemnice kamedulów, która dziś staje się azylem dla uciekających od hałaśliwego świata. Każdy może tu poczuć się na chwilę pustelnikiem, zatopić się w kamedulskie Memento Mori i odebrać do siebie przesłanie mnichów żyjących w milczeniu, samotności i modlitwie” (źródło: <http://www.pustelnia.com.pl/>). Centrum Terapeutyczne Pustelnia Złotego Lasu w Rytwianach oferuje, oprócz rekolekcji adresowanych do różnych grup społecznych i zawodowych, także turnusy terapeutyczne oraz relaksacyjne pobyty weekendowe. „Oferujemy duchowe przewodnictwo księdza kapelana, wypożyczenie sprzę-

tu sportowego, saunę, siłownię, masaże” – czytamy na ich stronie internetowej <http://pustelnia.com.pl>. Przyznam, że na pierwszy rzut oka oferta brzmi dość kuriozalnie. Wydaje się, że zestawienie w jednym zdaniu duchowego przewodnictwa i...sauny jakoś ze sobą nie łączy. Z drugiej strony – człowiek jest przecież całością psychofizyczną i duchową: miejsce, które oferuje możliwość fizycznego odprężenia oraz duchowego wsparcia, może okazać się bardzo atrakcyjną propozycją. Możliwości tego rodzaju wypoczynku jest znacznie więcej. Czasem warto się rozejrzeć, bo korzyści z trochę innego zagospodarowania wakacyjnego czasu mogą okazać się pozytywnie zaskakujące i procentować na przyszłość.

Monika Bator

źródło: https://www.wrota-swietokrzyskie.pl/image/image_gallery?uid=f807d7f4-7f48-4da6-892b-d99fa664dc3e&groupId=10157&t=1421241738047



„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem” (2 Tm 4,7).

Wielokrotne Mistrzostwo Polski. Osiem zwycięstw w Pucharze Polski. Sześć medali Mistrzostw Europy, w tym indywidualne i drużynowe złoto. Pierwsza w historii i jak dotąd jedyna Polka, która odniosła zwycięstwo w Pucharze Europy – Women's Euro Tour, W nim też, zaledwie kilka tygodni temu, zdobyła drugie miejsce.

Zapraszam na spotkanie z nie-zwykłą osobą, jaką bez wątpienia jest Katarzyna Wesołowska – tutejsza parafianka, której życie kręci się wokół autentycznie przeżywanej wiary, podpartej codziennym uczestnictwem we Mszy Świętej, ale też bilardu. W Polsce całkiem niedocenianego sportu, z którego uprawiania bardzo ciężko jest się utrzymać. - Puchar Europy zdobyłam zaraz po pielgrzymce. Nie trenowałam w ogóle przez tydzień czasu. Przez tydzień trwała pielgrzymka. Był Pan Jezus w Eucharystii, więc zupełnie nie myślałam o bilardzie. Źródło tkwiło w oderwaniu się i skupieniu na tym, kto jest najważniejszy – mówi Katarzyna Wesołowska. Kasia swoją przygodę z bilardem rozpoczęła

w czasie nauki w gimnazjum, chociaż wtedy raczej nie zanosilo się na to, że bilard stanie się tak ważny w jej życiu. – W moim byłym gimnazjum działała taka sekcja bilardowa, gdzie dzieci i młodzież mogli przychodzić na zajęcia. W ramach wychowania fizycznego też często chodziliśmy na bilard, ale mnie w ogóle to wtedy nie pociągało. Byłam zwoleńniczką sportów drużynowych. Okazało się, że ważnym czynnikiem, który ukształtował przyszłe życie Kasi, jak również jej całej rodziny, były cierpienie i śmierć mamy. – Myślę, że śmierć mojej mamy – poniekąd – miała wpływ na to, że bilard stał się dla mnie jakąś odskocznią. Swoją wolny czas spędzałam grając w bilard. Wcześniej choroba



i cierpienie mojej mamy, kształtowała wiarę całej naszej rodziny. Po jej śmierci nie miałam już takiego czynnika, który motywowałby mnie do tego, żeby coś z tą wiarą robić. Później, kiedy wdrożyłam się w sport, zaczęłam widzieć wiele powiązań pomiędzy nim a wiarą. Mogę powiedzieć, że chyba wiara pomaga mi być lepszym sportowcem, niż sport pomaga mi w rozwijaniu mojej wiary. Co ciekawe, prędkiej jednak zniechęcam się w sporcie niż w wierze.

Pierwsze sukcesy w bilardzie przyszły dosyć szybko, bo już na osiemnaste urodziny. Kasia sama sprawiła sobie niezwykle prezent i zdobyła złoty medal Mistrzostw Polski w odmianie 9 bil. Niestety, wiele tytułów (nawet na arenie międzynarodowej), nie pozwala myśleć o utrzymaniu się z uprawianiem tej dyscypliny sportu, która w Polsce nadal jest sportem niszowym. – W Pool Bi-



lard – kiedy zostaje się Mistrzem Europy – pojawia się szansa na otrzymanie stypendium Ministerstwa Sportu. Jednak w tym roku nie udało mi się zdobyć żadnego medalu, więc zostałam bez tego dochodu. Dlatego też zrodził się pomysł na lekcje. Chcę się dzielić swoimi umiejętnościami, z ludźmi w każdym wieku, bo mam uczniów w wieku 8 – 9 lat, ale mam też takiego, który ma 70 lat. Chciałabym robić to, co kocham. To jest na chwilę obecną jedyna szansa, żeby się utrzymać z gry w bilard. Chyba że wchodziłby w grę jakiś sponsoring. Ale też dosyć ciężko jest znaleźć osobę, która się na to zdecyduje. Prościej jest mi znaleźć kogoś, kto chciałby się nauczyć grać w bilard. Teraz żyję z oszczędności, które udało mi się zdobyć.

Zadałem więc Kasi pytanie: Jakie umiejętności można nabyć trenując bilard? – Bilard jest wartościową dyscypliną sportu, która, uczy konsekwencji i logicznego myślenia. Uczy walczyć ze stresem, tego by nie popadać w zniechęcenie, być wytrwałym – mówi Katarzyna Wesołowska. A jaką radę daje utytułowana bilardzistka dla wszystkich, którzy marzą o odniesieniu sukcesu w sporcie? – Przede wszystkim trzeba mieć właściwą hierarchię wartości, żeby nie dążyć do tego, żebym ja była najważniejsza, ja była w centrum, ja była najlepsza. Trzeba wiedzieć, kto powinien być na tym pierwszym miejscu w życiu. Wiadomo, że tutaj mowa o Panu Bogu. Jeżeli On będzie na pierwszym miejscu – wszystko inne jakoś się poukłada. Jeśli bylibyście chętni na profesjonalne lekcje bilardu z Kasią, można skontaktować się z nią drogą mailową: kasia.sx@wp.pl lub też za pośrednictwem portalu społecznościowego, Facebook.

Bartłomiej Wróblewski

Kulturalne klimaty

Nadal zachęcamy do posłuchania dobrej muzyki czy obejrzenia interesującego filmu. W tym numerze polecamy: Bartłomiej Wróblewski i Michał Sierlecki.

Tytuł: Labirynt (2013)

Reżyseria: Denis Villeneuve

Gatunek: Thriller

Produkcja: USA

Jeśli oglądając filmy dawno nie odczuliście gęsiej skórki i ciągłego napięcia, związanego z niezwykle intrygującą, całkiem niebanalną i wciągającą fabułą, to film „Labirynt” pomoże Wam nadrobić zaległości. Do tego znakomita kreacja, znanego wszystkim, chociażby z serii filmów „X – Man” – Hugh Jackmana’a, któremu towarzyszy utalentowany Jake Gyllenhaal, aktor znany między innymi z filmu „Pojutrze”. To wszystko sprawia, że obok tego filmu, nie można przejść obojętnie.

Bartłomiej Wróblewski



Barone, Ignazio Boschetto i Gianluca Ginoble są o tym przekonani.

A ponie-

waż stoi za nimi menadżer Michele Torpedine (odpowiedzialny m.in. za sukces takich artystów jak Andrea Bocelli i Zucchero) mają wszelkie podstawy, by tak sądzić. Poza tym muzyka, jaką prezentują na swoim albumie „Sanremo grande amore” po prostu się broni. Są jedynymi włoskimi artystami, którzy zostali zaproszeni przez Quincy Jonesa do zaśpiewania w projekcie charytatywnym – „We Are The World For Haiti”. Mogą poszczycić się współpracą z takimi artystami jak Eros Ramazzotti, Plácido Domingo czy Barbra Streisand. W 2015 roku wygrali legendarny festiwal włoskiej piosenki w San Remo. Świat zachwycał się Il Volo podczas tegorocznego Konkursu Piosenki Eurowizja 2015, gdzie reprezentując Włochy, wykonali utwór „Grande Amore” zdobyli najwięcej głosów widzów i zajęli 3. miejsce w ostatecznej kwalifikacji. Polecam zatem gorąco ich najnowszy album.

Michał Sierlecki



Il Volo

Sanremo grande amore

Sony Music Poland 2015

W naszym cyklu polecam dziś muzykę, która wyciszy i nastroi dobrze do otaczającego świata. Il Volo to trio. Są młodzi i utalentowani. Dwa tenory plus baryton.

Czy to się może udać? Piero

Doskonałość zdobywa się z trudnością i bardzo powoli.
św. Jan Bosko

Cześć dzieciaki!

Zbliża się lato i z tego powodu wszyscy się cieszymy. Znajdź 5 różnic na poniższych obrazkach i zaznacz różnice kółkami na jednym z nich. Powodzenia! ☺



Imię i nazwisko:

Wycięte i podpisane rozwiązania przynieście na Mszę Świętą w niedzielę 12 lipca o godzinie 11.30.

Opracowała Anna Wesołowska

Sonda

Czym jest prawdziwa radość?

Marta, lat 54

Radość jest to odbicie swojej duszy w każdym dniu swojego życia i odnajdywaniu się w nim

Paweł, lat 33

Radość to chęć do życia i umiejętność dzielenia się tą chęcią z tymi, którym jej akurat brakuje

Michał, lat 17

Radość to bycie szczęśliwym w tym co robimy.

Lena, lat 23

Radość to stan, kiedy jest nam dobrze. To chwile kiedy jesteśmy z osobami, które kochamy i z którymi możemy dzielić nasze powo-

dzenia i trudności. Radość to dla mnie także możliwość „dawania” drugiemu człowiekowi tego, co mamy najlepsze. Sprawienie, że na czyjeś twarzy może zagościć uśmiech dzięki nam. Radość to kochać i być kochanym.

Pięknych życiowych widoków. Wspinania się po wiarę i dotarcia na jej szczyt oraz odpoczynku połączonego z dużą dawką radości na tegoroczne wakacje życzy Redakcja „Oratora Świętokrzyskiego”.



WAKACYJNE PERSPEKTYWY
fot. Justyna Kuśtowska

Bardzo konkretnie



Chrzest przyjęli:

1. Bartosz Adam Stępień
2. Karol Ryszard Siwonia
3. Bartłomiej Tomasz Soczomski
4. Igor Pietrzykowski



Związek małżeński zawarli:

1. Kamil Majchrzak i Judyta Wasik
2. Krystian Piątek i Katarzyna Zapala
3. Maciej Tatarczuk i Justyna Borkowska
4. Tomasz Dawidziak i Katarzyna Kargulewicz
5. Krzysztof Jaszczyk i Aleksandra Detka
6. Mateusz Pałasz i Katarzyna Czuba
7. Michał Szewczyk i Małgorzata Dziwoń
8. Stefan Wilczyński i Elżbieta Wilczyńska
9. Tomasz Soczomski i Karolina Sowa
10. Piotr Palus i Anna Świercz
11. Paweł Dziedzic i Aleksandra Szyszka



Odeszli do Pana:

1. Anna Dressler
2. Marek Kędzierski
3. Marianna Dziedzic
4. Bronisława Kania
5. Władysława Laskowska
6. Leokadia Zapala
7. Janina Głowacka

Przygotował: ks. Wiesław Wilkosz

redaktor naczelny:	REDAKCJA „ORATORA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO” Justyna Kuśtowska e-mail: justyna.kustowska@gmail.com
zespół:	Jolanta Gawda, Monika Bator, Małgorzata Synowiec, ks. Łukasz Kryśmański, ks. Wiesław Wilkosz, kl. Paweł Bróż, Anna Wesołowska, Bartłomiej Wróblewski
kolportaż:	Małgorzata Synowiec
DTP:	Adam Cedro
adres redakcji:	25-511 Kielce, ul. 1 Maja 57, http://www.salezjanie.kielce.pl
Druk:	MAGRAF 25-040 Kielce, ul. Pakosz 6, 41 361 37 10, 509 855 523
	Nakład: 1000 egzemplarzy

Nie pysznijcie się nigdy tym co wiecie. Im więcej ktoś wie, tym bardziej jest świadomym swojej niewiedzy.
św. Jan Bosko

WAKACJE 2015

z Oratorium Świętokrzyskim



*BOSKIE PÓLKOLONIE

dla dzieci
6-10.07 w godz. 9.30 - 15.00 Kielce
Oratorium na ul. 1-go Maja 57 i ul. Górniczej 64
Koszt: 70/35 zł

RAJD PIKUŚ dla młodzieży

6-19.07
Dolny Śląsk
Koszt: 1000 zł
Wiecej informacji:
Tomasz Detka, tel. 602211289
e-mail: tomek.detka@gmail.com



RAJD PIKUS

*BOSKIE WAKACJE dla dzieci

14-23.07
Polana w Bieszczadach
Koszt: 800 zł



Okazjonalne wypadki
nad jezioro i ognisko
dla młodzieży
(według ustaleń)

34 PIESZA PIELGRZYMKA KIELECKA

do Częstochowy 200 km
na 200-lecie urodzin Św. Jana Bosko
6-13.08
Koszt: ok. 70 zł
Grupa zielono - biała - złota



SAVIONALIA impreza młodych
z okazji 200-lecia urodzin Jana Bosko
Oświęcim 14-16.08
Koszt: 30 zł



Oratorium otwarte w wakacje (29.06 - 13.08)
od poniedziałku do piątku w godzinach 15.00-20.00,
17-31.08 - przerwa urlopową.
*nieczynne.

Zapisy w

ORATORIUM ŚWIĘTOKRZYSKIM ŚW. JANA BOSKO

ul. 1-go Maja 57 i ul. Górnicza 64, Kielce



krysluki@sdb.krakow.pl
oratorium@salezjanie.kielce.pl



601 489 110
722 010 213



www.oratoriumswietokrzyskie.pl

